Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na poczatach 1.30 Rm., z odnoszeniem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i admnistracja **Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531** Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 — Allenstein (Olsztyn), na piątek 22 kwietnia 1938 — Nr. 91

Wierzymy od pokoleń w nasze posłannictwo narodowe i że ono za wszelką cenę wypełnione być musi.

Układ brytyjsko-włoski

Podpisane w Rzymie, w ostatnią sobotę, porozumienie między Anglią a Italią wykracza daleko poza sferę zainteresowań tych dwóch państw. Jest to **moment przełomowy w polityce doby obecnej**, kładący kres długiemu okresowi niepewności, nieporozumień i konfliktów, mogących się w każdej chwili zamienić w zawieruchę wojenną.

Konsekwencja z jaką zostały przeprowadzone rozmowy, ogromny krąg zagadnień jakie obejmują, a przede wszystkim wybijająca się na plan pierwszy ustępliwość obu stron w stosunku do spraw, które traktowane inaczej nie dałyby się załatwić — jest rękojmią, że mamy do czynienia z osiągnięciem poważnym, obliczonym na trwanie, a nie na efekt doraźny. **Jest to sukces niewątpliwy premiera Chamberlaina**, który mimo silnej opozycji w angielskich kołach liberalnych, a nawet w łonie partii konserwatywnej (czego dowodem ustąpienie ministra Edena i dyskusja, jaka z tej okazji miała miejsce w parlamencie) potrafił w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do skutku swe zamierzenia.

Układ reguluje sporne kwestie jakie istniały między Wielką Brytanią a Włochami. Jest to, nie tak znowu częsty przykład porozumienia dwóch państw, nie znajdujących się pod presją bądź to drugiego partnera, bądź też konieczności zewnętrznych, które stały u kolebki tak osi Rzym—Berlin, jak i przymierza francusko-angielskiego. Zatem nie chęć łączenia się przeciw innym organizmom państwowym była jego przyczyną, ale **wola pokojowego uregulowania stosunków.**

Powodzenie tego kroku ma znaczenie tym większe, że został on podjęty między krajami, których ustrój wewnętrzny, czyli, używając modnego wyrazu, postawa ideologiczna, jest krańcowo różna. Z jednej strony mocarstwo faszystowskie, z drugiej wielka demokracja zachodnia! Porozumienie to zadaje mocny cios fałszywym prorokom, nieuniknionych jakoby, wojen ideologicznych.

Tę właśnie najistotniejszą cechę układu uwydatnia podkreślane wielokrotnie stanowisko Włoch. Zawarcie porozumienia nie oznacza dla nich zerwania osi Rzym—Berlin, ani tym mniej utworzenia frontu antyniemieckiego. **Istniejące przyjaźnie pozostaną w mocy.** Italia zyskuje obecnie uprzywilejowaną pozycję sędziego. W każdej chwili może wywrzeć nacisk przez przychylenie się na jedną, lub drugą stronę. **Możliwość grania roli języczka u wagi stosunków europejskich jest jedną rękojmią większej trwałości istniejących układów**, jest zbyt cenna by ją porzucać dla chwilowych korzyści. Powrót do polityki z czasów rozmów w Stresie jest zgoła nieprawdopodobny.

Dalszego odprężenia w sytuacji europejskiej można się spodziewać w niedługim czasie. Francja odkrywa w licznych artykułach prasowych, że właściwie do antagonizmu francusko-włoskiego nie ma powodów. Istniejące tarcia mają raczej charakter ideologiczny, niż polityczny. Stwierdzenie przez rząd włoski, że nie żywi on żadnych zamiarów przeciw całości Hiszpanii, lub jej posiadłości przyczyniło się znacznie do oczyszczenia atmosfery. Z drugiej strony coraz silniejsze zainteresowania jakie **Italia objawia nie tylko wobec swej abisyńskiej zdobyczy, lecz także wobec wielu spraw bliskiego Wschodu uspakaja obawy Francji o jej posiadłości afrykańskie.** Wyjaśnienie sprawy Syrii nie powinno nastręczać większych trudności. Także rozbicie się frontu ludowego i powołanie Daladiera jest jednym czynnikiem więcej, zapowiadającym bliskie unormowanie stosunków francusko-włoskich.

Wojna hiszpańska będąca najpoważniejszą dotychczas przeszkodą zbliżenia coraz szybszymi krokami zbliża się do zakończenia. Dotarcie wojsk gen. Franco do morza Śródziemnego, przez terytorium zajęte przez rządowców zostało przecięte na dwie części, które kolejno będą musiały ulec, rozstrzygnęło faktycznie wojnę. Obecnie niezależnie już od przedłużania się beznadziejnej obrony Barcelony, Mussolini rozpocznie zapewne wycofywanie wojsk włoskich z terenów walki. Jak wiadomo, jest to warunek wejścia w życie porozumienia z Anglią. Tym samym argumentym tak usilnie szerzone przez propagandę sowiecką we Francji straca na sile.

Posłanie ambasadora francuskiego do Włoch i uznanie imperium włoskiego będzie poprzedzone krótkimi rokowaniami dyplomatycznymi. W tym celu pojechałby do Rzymu jeden z dyplomatów francuskich już w najbliższym czasie, co by umożliwiło Francji obserwowanie na miejscu przebiegu wizyty Hitlera.

Tendencje do unormowania stosunków z Niemcami, ostatni raz wyrażone w sposób zupełnie wyraźny w czasie podróży do Warszawy ministra Delbosa, który na dworcu w Berlinie odbył rozmowę z ministrem Neurath'em, zapewne odżyją na nowo...

Bliższe szczegóły porozumienia między Anglią a Włochami



Oczy całego świata politycznego zwrócone są na układ, jaki zawarty został między Włochami i Anglią.

Bliższe szczegóły tego układu opiewają:

Londyn. Porozumienie angielsko-włoskie składa się z **22 dokumentów:** protokółu zasadniczego, 8-miu dopisów, 6-ciu not, wymienionych pomiędzy lordem Perthem i hr. Ciano, deklaracji o dobro-sąsiedzkich stosunkach na obszarach brytyjskich, włoskich i egipskich w Afryce oraz 6-ciu not, względnie deklaracji, w których rządy brytyjski, włoski i egipski potwierdzają prawa brytyjskie do jeziora Tsana i prawa międzynarodowe w kanale Suezkim.

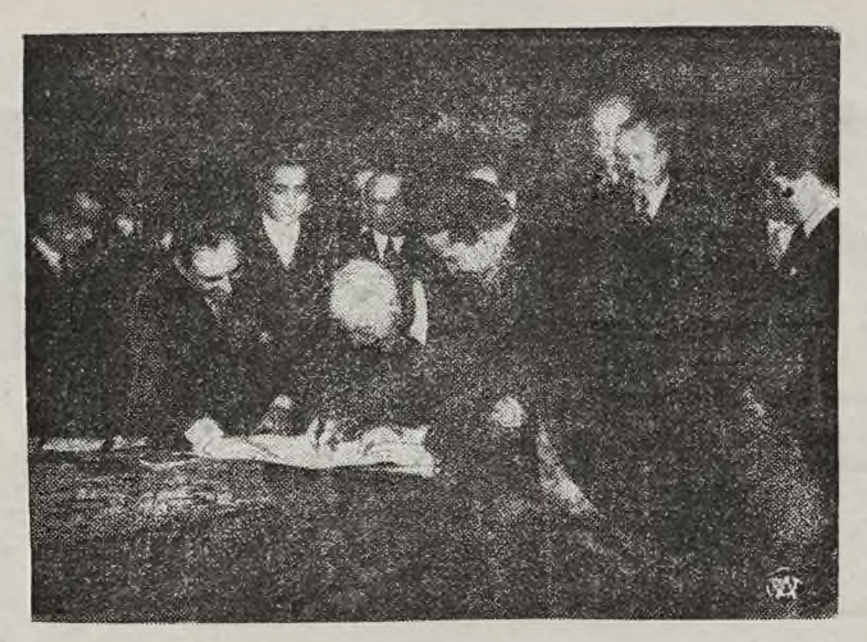
W protokóle zasadniczym rządy brytyjski i włoski deklarują pragnienie ustalenia wzajemnych stosunków na trwałej i mocnej podstawie oraz przyczynienia się do powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Protokół stwierdza, że poczynione zostaną przygotowania dla wytknięcia granic między obszarami brytyjskimi, włoskimi i egipskimi w północno-wschodniej Afryce oraz że podjęte będą stosunki handlowe przedsiębiorstwami brytyjskimi.

Istota porozumienia zawarta jest w 8 paragrafach, które sprowadzają się do następujących postanowień: 1) **Układ między W. Brytanią a Włochami ze stycznia 1937 r. w sprawie utrzymania obecnego stanu w zachodniej części morza Śródziemnego zostaje potwierdzony: Obydwa rządy wymieniać będą informacje wojskowe, dotyczące wszystkich głównych ruchów i rozmieszczeń wojsk na ich obszarach zamorskich w basenie morza Śródziemnego, morza Czerwonego i zatoki Adeńskiej, jak również w Egipcie, Sudanie i wszystkich posiadłościach północno-wschodniej Afryki. Wszelkie** decyzje utworzenia nowych baz morskich, lub lotniczych na tych obszarach będą również notyfikowane. 3) Oba rządy uznają, iż leży to w ich wspólnym interesie, aby niepodległość i integralność terytorialna Saudii, Arabii i Jemenu zostały utrzymane i aby żadne inne mocarstwo nie ingerowało do spraw tego obszaru. Obydwa rządy uznają, że mieszkańcy niektórych obszarów, położonych na południowym wybrzeżu Arabii, są pod protektoratem brytyjskim, podczas gdy władcy tych obszarów pozostają autonomicznymi. Uzgodnione jest także, że dawne wyspy tureckie, położone na morzu Czerwonym, nie mają być ani przez jeden, ani przez drugi rząd fortyfikowane, Włochy uznają Aden jako protektorat brytyjski. 4) Żadna ze stron nie będzie używała propagandy i środków wpływania na opinię publiczną na szkodę drugiej strony. 5) Prawa brytyjskie w sprawach, dotyczących jeziora

Tsana, są zagwarantowane. 6) Włochy przyrzekają, że tubylcy włoskiej wschodniej Afryki nie będą zmuszeni do służby wojskowej, z wyjątkiem czynności lokalno-policyjnych i obrony danego terytorium. 7) Włochy przyrzekają, że obywatelom brytyjskim we włoskiej wschodniej Afryce zapewnione będzie swobodne wykonywanie czynności religijnych i że wszelkie roszczenia misjonarzy będą dokładnie rozpatrzone.

Wolne użytkowanie kanału Suezkiego jest gwarantowane w czasie pokoju i w czasie wojny dla wszystkich państw.

Następują noty: Różnica między aneksami a notami polega na tym, że podczas gdy każdy aneks jest wynikiem obustronnych rokowań, noty zawierają jednostronne deklaracje: a) Rząd włoski oświadcza, że garnizon wojskowy w Libii będzie w dalszym ciągu zmniejszany ratami po tysiąc żołnierzy tygodniowo, dopóki stan liczebny nie zostanie doprowadzony do stanu normalnego (stan normalny mniej więcej obliczany jest na 30 tysięcy żołnierzy). b) Włochy przystępują do londyńskiego traktatu morskiego z r. 1936, c) Włochy wycofają się z Hiszpanii. O ile wojna domowa będzie przeciągała się, wycofanie nastąpi na podstawie brytyjskiej formuły o wycofaniu obcych oddziałów z obu stron, o ile zaś wojna ulegnie zakończeniu zanim formuła ta zostanie wprowadzona w życie, Włochy bezzwłocznie wycofają wszystkich pozostających wówczas w Hiszpanii ochotników włoskich i cały materiał wojenny, d) Włochy potwierdzają ponownie, że nie posiadają żadnych roszczeń terytorialnych lub politycznych w Hiszpanii i posiadłościach hiszpańskich oraz że nie poszukują na tych obszarach ekonomicznych uprzywilejowań, e) W. Brytania przypomina Włochom ponownie, że załatwienie sprawy hiszpańskiej musi nastąpić zanim porozumienie jako całość wejdzie w życie, f) Wielka Brytania wysunie sprawę uznania włoskiej Abisynii w Genewie.



Podpisanie układu włosko-angielskiego

Na zdjęciu moment podpisywania przez ambasadora Wielkiej Brytanii w Rzymie lorda Pertha (sir Eric Drummond) układu włosko-brytyjskiego w Wielką Sobotę. Na prawo, nieco pochylony, włoski minister Spraw Zagranicznych hr. Ciano, który złożył podpis w imieniu Włoch.

Pijaństwo w armii czerwonej

Moskwa. Pat. „Krasnaja Zwiezda" w dalszym ciągu akcji propagandowej w sprawie sanacji armii wzywa do walki z demoralizacją i **opilstwem wśród korpusów oficerskich.**

Dziennik opisuje następujące wypadki: Major Zacharow, który otrzymał bardzo ważne polecenie, nie wypełnił go, ponieważ całymi dniami oddawał się pijaństwu. Członek rady wojennej Kolcow nie tylko nie ukarał mjr. Zacharowa, lecz wysłał go do miejscowości kuracyjnej. Urząd polityczny czerwonej armii zwolnił Kolcowa ze stanowiska członka rady wojennej.

Instruktor polityczny jednej z dywizyj kawaleryjskich Wołodin, który po pijanemu zgubił tajne dokumenty, został oddany pod sąd.

„Pijaństwo — pisze „Krasnaja Zwiezda" — było cechą armii carskiej, bo — jak wyjaśnia Szczedrin — nie było co robić, nie było o czym myśleć, nie było czego żałować, nie było po co żyć. W takiej sytuacji wódka była oczywiście jedynym środkiem ratunku przed nudą i ciężarem monotonnego życia. W czerwonej zaś armii — pisze „Krasnaja Zwiezda" — wciągają do pijaństwa dowódców i agentów politycznych wrogowie ludu trockistowsko-bucharinowscy agencji faszystowscy, by następnie wciągnąć ich na drogę szpiegostwa". Mimo że wypadki pijaństwa w czerwonej armii — zdaniem „Krasnej Zwiezdy" — są pojedyńcze, nie mniej jednak dziennik wzywa komisarzy wojskowych, całą organizację partyjną, komsomolców oraz partyjnych i bezpartyjnych bolszewików do walki z alkoholizmem w czerwonej armii.

Wystąpcie zbrojnie przeciw Stalinowi!

— woła tajna radiostacja sowiecka.

Wilno. Radiosłuchacze w Wilnie zanotowali odezwę tajnej radiostacji sowieckiej, która w dniu 16 kwietnia wieczorem nadała wezwanie, rozpoczynające się od słów:

„Towarzysze, żołnierze czerwonej armii. Czas zemsty wybił. Zbliża się święto 1 maja. Z roku na rok święto miało pod znakiem demonstracji naszej potęgi wojskowej. W tym roku musicie wyjść na ulice i place miast sowieckich, ażeby wystąpić przeciwko wrogom narodu Stalinowi, Jeżowowi. Wszyscy, w których żyje jeszcze duch naszego narodu, wszyscy, którzy gotowi są wyjść przeciwko tyranii Stalina, wszyscy, którym grozi areszt, wszyscy podejrzani o antystalinizm, wszyscy, którym grozi niebezpieczeństwo dostania się w podziemia Jeżowa, wyjdźcie na ulicę i czekajcie naszego rozkazu. Wystąpcie przeciwko wrogom narodu Stalinowi, Jeżowowi, Woroszyłowowi, Kaganowiczowi, Mechlisowi i innym.

1 maja bądźcie gotowi do tego wystąpienia.

15 synów i 10 córek

W Besarabii, zamieszkałej przez kolonistów niemieckich, 74-letni kolonista Jakub Weiss jest ojcem 25 dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie 3 lata. Szczęśliwy ojciec 15 synów i 10 córek doczekał się już prawnuków.

Zawsze naprzód

Salamanca. **Sprawozdawca frontowy naczelnego dowództwa donosi, że opanowana przez wojska narodowe strefa na wybrzeżu morza Śródziemnego rozszerzyła się z 25 do 50 km. Wojska generała Arandy na odcinku południowym dotarły po przeprowadzeniu zręcznych ruchów aż do twierdzy nadmorskiej Peniscola a tem samem wdarły się na głębokość 25 km do prowincji Castellon de la Plana.**

Na odcinku San Mateo posunęły brygady nawarskie linię frontu o 10 km na południe. Liczba jeńców wziętych w tych operacjach, przekroczyła w poniedziałek wielkanocny w południe 1000.

U ujścia Ebro do morza stwierdzono obecność silnej artylerii nieprzyjacielskiej.

Powitanie morza.

Paryż. Korespondenci wojenni dzienników paryskich w długich telegramach opisują przebieg zwycięskiego marszu wojsk narodowych do morza. Był to swego rodzaju wyścig dwu generałów, młodziutkiego generała Vegi, dowodzącego sławną 4 dywizją Nawarską oraz generała Valino.

Pierwsze dotarły do brzegu oddziały generała Vegi, które zajęły miasteczko Vinaroz.

Przed wkroczeniem do miasteczka oddziały gen. Vegi pomaszerowały w kierunku wybrzeża morskiego. Tutaj wśród szalonego, trudnego do opisania entuzjazmu żołnierzy generał umaczał rękę w wodzie morskiej. Rozległy się salwy na wiwat.

Następnie karliści, z których składają się oddziały gen. Vegi, zanurzyli sztandary w morzu. Te same wojska, które przed rokiem zdobyły Bilbao i Santander.

Na drodze wzdłuż wybrzeża odbył się przemarsz. Witani radośnie przez mieszkańców powstańcy wkroczyli do Vinaroz. Nad miastem krążyły samoloty. Lotnicy szalonemi, karkołomnemi loopingami wyrażali swą radość ze zwycięstwa. Na domu, w którym mieściła się partia socjalistyczna, powiewała biała chorągiew.

W porcie znaleziono kufry czerwonych dygnitarzy, którzy przed zajęciem miasta uciekli na okrętach, nie zdążywszy zabrać swych bagaży.

Skąd się wzięły majątki dygnitarzy?

Bukareszt. Władze rumuńskie całą swoją energię skierowują obecnie w kierunku uzdrowienia wszystkich dziedzin życia narodowego. Usuwa się nieuczciwych urzędników. Zarządzono śledztwo celem zbadania, skąd pochodzą majątki urzędników, zwłaszcza sędziów. Każdy urzędnik musi się wytłumaczyć, skąd posiada majątek, czy zdobył go w sposób uczciwy, czy nieuczciwy. W radach gminnych i powiatowych zmniejszona będzie ilość członków.

F. Antoni Ossendowski

CZAO-RA

Opowieść północna.

7)

Marusz, jak każdy łowiec północny, zimę spędzał poza domem, tropiąc zdobycz, musiał więc zabezpieczyć żonę i dziecko przed głodem, aby bez trudu przetrwały ciężkie czasy.

W dobrze osłoniętem od wiatrów miejscu zbudował małą, niską chałupę, pokrył ją żerdziami i przytłoczył odłamkami pni; narąbał dużo drzewa i złożył przy wejściu domu, aby Nań miała opał pod ręką; wyszukał płaski kamień, na którym w zimie ciągle płonie ognisko; wkońcu starannie zatkał mchem i zalepił gliną wszystkie szpary w pułapie i ścianach.

Pewnego poranku jeszcze przed świtem obudziło Marusza i Nań ujadanie Czao-Ra i szybko podrastających szczeniaków.

Małe pieski szczekały bezładnie, cienko i lękliwie; z tego niesfornego chóru wybijał się krótki, basowy głos Wou-Gou.

Marusz wyjrzał z „czumu".

— Wstawaj prędzej, Nań! — zawołał radośnie. — Pastuchy przybyli...

Istotnie na przeciwległym brzegu jeziora roiło się od reniferów. Zdaleka wydawało się, że to poruszają się nagie, powyginane gałęzie drzew. Zwierzęta wchodziły do wody i pogrążały się w niej, wystawiając tylko rogate łby.

W ten sposób broniły się przed gryzącemi je bąkami.

„Pauty" — te ogromne bąki przegryzają skórę i składają pod nią jajka. Gdy wyklują się z nich liszki, zaczynają przewiercać skórę nieszczęśliwego zwierzęcia i wypełzają. Skóra dotkniętego tą plagą renifera staje się podobną do sita, tak ją nieraz podziurawią i zniszczą tysiące larw, które się hodowały i żywiły w ciele bezbronnego zwierza.

Kilkunastu pastuchów, siedzących na osiodłanych reniferach, długiemi drągami z pętlami rzemiennemi na końcach zapędzało stado do jeziora. Inni zaczynali ścinać cienkie pędy łozy i osiki na szałasy.

W godzinę później w „czumie" Marusza siedzieli już goście.

Pastuchy, właściciele stada reniferów, na lato odchodzili na południe, gdzie znajdywali obfitsze pastwiska. W drodze odwiedzali koczowiska myśliwych, sprzedawali im noże, młode renifery, rzemienie, ciepłe ubranie i obuwie ze skór reniferowych, żądając wzamian skórek popielic, lisów, kun i soboli, któremi obdarzali swoje żony i córki, futrami płacili też podatki urzędnikom.

Marusz nabył wszystko, czego potrzebowała jego rodzina, i podjął się przeprowadzić pastuchów z ich stadem przez „tajgę", którą znał dobrze.

Gdy powrócił, znalazł nad wieczorem nowych gości.

Byli to kupcy i urzędnik podatkowy.

Myśliwy wręczył urzędnikowi skórę białego lisa, jako należny podatek, i rozprzedał kupcom cały swój towar.

Zaopatrzył się w proch, ołów, kapiszony, herbatę, sól, cukier, mąkę, kupił nowe statki domowe, piękne perkaliki, wstążki i barwne perełki dla Nań, pierniki dla Dugena, nową siekierę, pudło gwoździ i oprócz tego dostał sporo pieniędzy, bo zdobycz ubiegłej zimy była obfita, a kilka skórek sobolowych należało do najpiękniejszych i najdroższych.

Wreszcie po kilku dniach tabor kupców wyruszył dalej.

Nad brzegiem jeziora pozostali tylko Marusz z rodziną i Czao-Ra z Wou-Gou. Inne pieski zabrali ze sobą pastuchy, dawszy za nie dwa młode renifery.

Przez cały dzień Czao-Ra szukała swoich szczeniaków, lecz wkrótce zrozumiała, że odeszły na zawsze, i pogodziła się z tą myślą, chociaż przez czas jakiś miała smutnie spuszczony ogon i chwilami skamlała, skarżąc się na uczynioną jej krzywdę.

— Dobrze im będzie przy stadach, Czao! — przekonywał sukę Marusz. — Wiesz sama, że nie miałabyś z nich pociechy, bo nie posiadały łowczych zapędów. Pozostał ci Wou-Gou, musisz wychować go na dzielnego psa! Nie płacz i nie skarż się, starucho!

Czao-Ra widocznie zrozumiała przemówienie swego pana, bo merdnęła puszczystą kitą i, zbliżywszy się do śpiącego Wou-Gou, zaczęła lizać go za uchem.

Piesek spokojnie i posępnie spojrzał na nią, obojętnie przyjmując pieszczotę, lecz po chwili zmrużył oczy i liznął matkę w sam nos, a tak znienacka i zamaszyście, że aż kichnęła i poweselała odrazu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komentarze niemieckie

Berlin. Oficjalny **„Völkischer Beobachter"** informuje o treści postanowień angielsko-włoskich. Po części pisma przynoszą komentarze swych korespondentów w Rzymie, Londynie, Paryżu. Z pośród dotychczasowych wynurzeń nie ma głosu niemieckiego, któryby porozumienia angielsko - włoskiego nie wiązał z polityką osi Rzym—Berlin.

Partyjny **„Angriff"** przeciwstawia „wszystkim szukającym złamania osi, jak dzieci jajka wielkanocnego" miarodajne oświadczenia włoskie. **W porozumieniu Włoch z Anglią pismo widzi największe wydarzenie w polityce europejskiej, a nawet światowej,** aczkolwiek porozumienie to „nie oznacza jeszcze ostatecznego i trwałego przywrócenia historycznej angielsko-włoskiej przyjaźni, stwarza ono tylko bazę, na której rozwijać się mają dobrosąsiedzkie stosunki obu imperiów na morzu Śródziemnym."

Naczelny redaktor **„Deutsche Allgemeine Ztg."** przypisuje dojście do skutku nowego porozumienia osobistym wartościom i wysiłkom Mussoliniego i Chamberlaina. „Mussolini udowodnił poraz wtóry, czego można dokonać śmiałością, wytrwałością, planowym postępowaniem i zręczną oceną światowej sytuacji. Myślą przewodnią była wola Mussoliniego, kierowana wymaganiami imperium włoskiego, tłem, na którym rozegrał on swoją politykę — oś Rzym-Berlin. Równocześnie rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie sugerował Anglii unormowanie stosunków w Europie, a po odejściu Edena droga była wolna. Rola Chamberlaina polega na tym, że w ciągłym przeciwstawianiu się nowej Europie widział on niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanii".

„Berliner Lokal Anzeiger", podkreśla elastyczną konstrukcję" paktu, a największy pozytywny wynik widzi w ujawnieniu dobrej woli celem usunięcia jeszcze istniejących kwestii spornych. Porozumienie włosko-angielskie stwarza — pisze „Lokal Anzeiger" — status quo mające umożliwić istnienie obok siebie, a bez tarć interesów zarówno angielskich, jak i włoskich."

„Germania" uważa, że „Anglia musiała dojść z Włochami do porozumienia, albowiem istnienie otwartych konfliktów na kilku frontach przekraczało znacznie **jej siły".**

Powszechnie wyrażają w Berlinie zdanie, że nowe porozumienie jest krokiem wstępnym do szerszej współpracy mocarstw zachodnich. Francja — pisze np. **„Kölnische Ztg."** — z pewnością pójdzie za Anglią i wyciągnie na terenie Ligi Narodów te same wnioski, co Wielka Brytania, aczkolwiek raczej z ukrytą myślą osłabienia osi Rzym—Berlin przez zbliżenie się do Włoch. Dziennik nie wierzy jednak, w taką możliwość, odpowiadając na to słowami Mussoliniego o „praktycznej solidarności między Rzymem a Berlinem".

Z komentarzy do porozumienia angielsko-włoskiego przebijają dwie myśli, nurtujące w tutejszych kołach politycznych: 1) Przyjaźń między Włochami i Anglią zależna jest przede wszystkim od pomyślnego załatwienia sprawy Hiszpanii i uznania Imperium Włoskiego. 2) Oś Rzym—Berlin jest bardziej twórczą i stałą. Daje temu wyraz na łamach **„Frankfurter Ztg."** naczelny jej publicysta, oświadczając: „Nie chcemy powiedzieć niczego co mogłoby niedoceniać znaczenia oraz siły sojuszu angielsko-włoskiego. Jest on jednym z najbardziej realnych faktów europejskich, lecz oś Rzym—Berlin okazała się w ubiegłych dwóch latach swej egzystencji jeszcze ważniejszą. Powody są następujące: sojusz angielsko-włoski zmierza do utworzenia gwarancji wojskowych w pewnych ściśle określonych wypadkach. Polityka obu krajów jednak nie pokrywa się dostatecznie, zwłaszcza jeżeli chodzi o konstruktywne działanie; zaś przyjaźń niemiecko-włoska powstała z pokrywania się interesów życiowych w czasie kryzysu abisyńskiego, a od samego początku znalazła wyraz w praktycznej pracy zmierzającej do osiągnięcia wytyczonych celów. Podczas gdy przyjaźń włosko-angielska często nie daje wyników, kiedy istnieje potrzeba wspólnego odważnego kroku, który nie koniecznie musi być równie łatwy dla obu stron, to właściwy sens polityki niemiecko-włoskiej polega na wspólnym dążeniu w kierunku osiągnięcia wyników, uznanych jako decydujące."

Utworzenie armii rezerwowej

Nowy Jork. Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy, który w ramach ogólnego programu zbrojeniowego przewiduje stworzenie regularnych rezerw wojskowych w sile 75 tys. ludzi w przeciągu 4-ch lat. Projekt, przesłany do zatwierdzenia przez prezydenta Roosevelta, przewiduje, że wszystkie osoby powyżej 36 lat życia, które służyły w armii regularnej, mogą występować do rezerwy armi, tak aby St. Zjednoczone w razie potrzeby mogły dysponować znaczniejszą liczbą wyćwiczonych rezerwistów.



W imienin armii składa gen. Goering Hitlerowi gratulacje z okazji urodzin.

Rozmowy francusko-angielskie

Londyn. Pat. Niektóre dzienniki angielskie zastanawiają się nad programem rozmów francusko-brytyjskich, które się rozpoczynają w Londynie 28 kwietnia z okazji przyjazdu premiera Daladier'a i ministra spraw zagranicznych Bonneta.

„Daily Mail" twierdzi, że niektórzy ze zwolenników obecnego rządu mają nadzieję, iż Chamberlain zyskując tak wyraźne sukcesy z Włochami starać się będzie wszcząć dyskusję z Niemcami. Jasnym jest jednak, że rząd francuski przeciwstawi się wszystkiemu, coby sprowadzało sytuację do paktu czterech mocarstw. Korespondent dyplomatyczny „Daily Mail" twierdzi, że Daladier **wysunął** jako warunek przy przyjmowaniu zaproszenia przybycia do Londynu wraz z ministrem Bonnet, że w obecnym stadium nie będzie mowy o żadnych planach paktu czterech mocarstw. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" podkreśla, iż życzenia Włoch idą w tym kierunku, aby jakikolwiek pakt zachodnio-europejski, o ileby był brany pod uwagę, obejmował Polskę, jako jednego z uczestników.



Rezurekcja w Warszawie.

Fragment procesji rezurekcyjnej z kościoła Garnizonowego w Warszawie. Celebransa, ks. dziekana Tomiaka prowadzą: wiceminister gen. Głuchowski i gen. Kruk-Paszkowski.

Najlepsza wróżba dla świata

Waszyngton. Amerykańskie koła dyplomatyczne odmawiają narazie komentarzy na temat porozumienia włosko-brytyjskiego. Dzienniki natomiast przyjęły to porozumienie naogół jako próbę uspokojenia Europy, której istotnej wartości nie mogą jeszcze ocenić.

„Evening Star" widzi w układzie przede wszystkiem usiłowanie Anglii rozbicia trójkątu Berlin—Rzym—Tokio.

Zdaniem „Washington Daily News", **układ** angielsko-włoski przygotowuje porozumienie **włosko**-francuskie. Potrójne porozumienie anglo-francusko-włoskie — oświadcza dziennik — **otworzyłoby wro**ta dla ogólnego uspokojenia Europy, lecz **udział** Rzeszy jest rzeczą istotną.

Nie jest to ten rodzaj pokoju, o którym **myślał** Wilson, jest on daleki od Ligi Narodów. **Nie jest** to nasz ideał, lecz mimo to stanowi **najlepszą wróż**bę dla świata od dłuższego czasu.

Lew rozszarpał 9-letniego chłopca

Warszawa. Do Ostrowca przybył cyrk wędrowny, który miał także dzikie zwierzęta. Przed ich klatkami gromadzili się stale gapie.

Jeden z nich, zdaje się w stanie podchmielonym, chciał swemu 9-letniemu synowi pokazać z bliska lwicę i w tym celu otworzył klatkę. Lwica wybiegła pochwyciła chłopaka i wciągnęła go do wnętrza klatki.

Na krzyk przestraszonej dziatwy przybiegli pracownicy cyrku, którzy odpędzili lwicę od jej ofiary. Chłopca wydobyto z klatki; odniósł on tak ciężkie obrażenia, że w kilka godzin później zmarł w szpitalu.

Pogrom Arabów
w „krwawym trójkącie"

Jerozolima. **W czasie świąt wielkanocnych doszło w północnej Palestynie do krwawych starć pomiędzy arabskimi powstańcami a regularnym wojskiem angielskim. Według nadeszłych do Jerozolimy wiadomości, walki te pochłonęły dotad 63 zabitych i około 100 rannych.**

W walce wzięły udział eskadry lotnicze, które bezustannie atakowały Arabów, zmuszając ich do odwrotu.

Cała akcja wojsk angielskich ma na celu zlikwidowania niezwykle groźnych oddziałów arabskich, które grasowały ostatnio w tak zwanym „krwawym trójkącie" w pobliżu Nablus — Talkarem i Djenim.

Szczegóły walk tych trzymane są na razie w tajemnicy, a władze angielskie nie wydały dotąd, ze względu na bezpieczeństwo, żadnego komunikatu.

Niemowlęta zatruwały się mlekiem matki

Koła lekarskie Berlina zostały przed paru dniami zaalarmowane dziwnym wypadkiem zatrucia się niemowląt przy piersi matki. Jedno z nich, 5-dniowe niemowlę, nakarmione przez matkę, która uprzednio wypiła butelkę wina, straciło **zupełnie** przytomność i na nic nie reagowało. Analiza krwi u matki i dziecka wykazała zatrucie alkoholem. Dziecko zmarło. Drugie 6-miesięczne, bardzo słabowite o nieregularnym pulsie i słabym sercu udało się uratować. Analiza mleka matki, która paliła dużo papierosów, wykazała zatrucie nikotyną.

KRONIKA

Kalendarz dnia

22 Kwiecień

Piątek

Sotera b. Leona.
Słowiański: Strzeżymira
Słońca wsch. 4.25, zach. 18.45.
Księżyca wsch. 0.46, zach. 9.57.

Kronika historyczna:

1228. Ks. Konrad Mazowiecki nadaje przywileje Zakonowi Krzyżackiemu.
1607. Spisek w Stężyny przeciw Zygmuntowi III.
1828. Ukaz cara Mikołaja I. przeciw Unitom.
1919. Odezwa Piłsudskiego do ludności Wilna.

Przysłowia ludowe:

Jak przylecą żórawie
Można ryby łapać w stawie.

Ciekawe wiadomości:

Średnia odległość Ziemi od Słońca wynosi 149 450 000 kilometrów.

Horoskop dla ludzi urodz. od 22. 4. do 21. 5.

Byk. Znak ten daje odwagę i pogardę dla niebezpieczeństw. Sprzyja też dojściu do fortuny, lecz raczej własnym zabiegiem niż przez spadek. Udziela on energii w charakterze i obudza żądze zmysłowe. Stosunki rodzinne przyniosą dużo przykrości i zatargów z braćmi i siostrami. Kamieniem szczęścia jest dla tych ludzi: agat.

— **Za wymuszenie do więzienia.** Przed sądem w Olsztynie odpowiadał 18-letni Hans K. z Ruszkowa w pow. ostródzkim. K. oskarżał żandarma, że go pobił w związku z pewnym zajściem w karczmie, za co żądał odszkodowania, w przeciwnym razie groził K. skargą sądową. Oczywiście K. pieniędzy nie otrzymał i wniósł skargę przeciw żandarmowi. Postępowanie przeciw żandarmowi zostało jednak umorzone, gdyż oskarżenia były bezpodstawne. Teraz K. stanął przed sądem za wymuszenie i bezpodstawne oskarżenie i został skazany na 6 miesięcy i 2 tygodnie więzienia.

— **Olsztyn** (Allenstein). Przed tutejszym sądem przysięgłych, który się zbierze dnia 25 kwietnia staną: Henryk Gessner z Stendalu, obecnie w więzieniu śledczym w Szczytnie i Gerhard Böhm z Olsztyna za krzywoprzysięstwo i namowę do krzywoprzysięstwa.

Dnia 27 bm. toczyć się będzie sprawa o morderstwo. Na ławie oskarżonych zajmą miejsce Gustaw Piętka z Zieleńca, w pow. szczycieńskim oraz kochanka jego Jadwiga Kwiatkowska. Akt oskarżenia opiewa, że P. otruł swą żonę, by móc wspólnie mieszkać z swą kochanką, z którą od dawna utrzymywał stosunki miłosne. Jadwiga Kwiatkowska miała wiedzieć o tej zbrodni. Na rozprawę zawezwano 5 rzeczoznawców i 80 świadków.

— **St. Szabarg** (Alt Schöneberg). Przed sądem w Olsztynie odbyła się licytacja posiadłości rolnej Marty Fabińskiej ur. Biernath. Posiadłość nabył gospodarz Józef Urban.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum** (Stuhm). Na szosie Sztum—Malbork, w pobliżu przejazdu kolejowego Koniecwałd zaszedł poważny wypadek samochodowy. Pewien do Sztumu jadący samochód zderzył się z samochodym, jadącym z przeciwnej strony. Oba samochody zostały uszkodzone. 4 osoby doznały poważnych okaleczeń. Rannych odstawiono do szpitala sztumskiego.

— **Biskupice** (Bischofswerder). Na terenie tartaku Sternberga stał stary komin, który miał być naprawiony. W tym celu zbudowano rusztowanie koło komina. Skutkiem silnej wichury komin się zawalił, zerwawszy całe rusztowanie. Na szczęście wypadek zaszedł w czasie nieobecności robotników.

— **Prabuty** (Riesenburg). Nocną porą włamali się złodzieje do biura firmy H. i rozbiwszy kasę skradli około 100 mk. gotówki. Pieniądze te były przeznaczone na wypłatę. Natychmiast wdrożone śledztwo pozostało bez skutku.

— **Prabuty** (Riesenburg). Spłoszyły się konie pewnej furmanki wiejskiej i rozbiły okno wystawne drogerii H. Powstałe szkody są dość znaczne.

Z MAZOWSZA

— **Biesal** (Biessellen). Pewien samochód, znajdujący się w drodze z Niborka do Biesala najechał z niewyjaśnionych przyczyn na drzewo przydrożne. Kobieta, która samochodem kierowała doznała ciężkich okaleczeń. Matka jej doznała lżejszych okaleczeń. Obie kobiety odstawiono do szpitala.

— **Dźwierzuty** (Mensguth). Na szosie Dźwierzuty—Lupowo zaszedł nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Paschko. P. jechał na motocyklu z Dźwierzut. W pobliżu Łupowa najechał on na drzewo przydrożne i rozbił sobie głowę. Bezprzytomnego odstawiono do szpitala.

— **Łuczany** (Lötzen). Gospodarz Ernest Strötzel z Mikołajk został napadnięty przez złośliwego byka i tak silnie poturbowany, że nieszczęśliwy zmarł w szpitalu, dokąd go odstawiono.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Saalfeld.** Robotnik rolny H. został napadnięty przez trzech, dotychczas nieznanych osobników i dotkliwie pobity. Oprawcy rzucili swą ofiarę następnie do gnojówki.

Z DALSZYCH STRON

— **Berlin.** W Oberhausen (Nadrenia) nastąpiła w zakładach Martina eksplozja przewodów, odprowadzających gazy spalinowe. Wskutek reparacji tych przewodów, odpływ gazów wstrzymano o godz. 6 rano. Kiedy o godz. 19 gazy wypuszczano do naprawionych przewodów, niespodziewanie nastąpił wybuch. Pięciu robotników przeprowadzających naprawę oraz inżynier odnieśli rany. Życiu ich niebezpieczeństwo nie zagraża.

KRONIKA POGRANICZA

— **Frydląd.** Pod wpływem depresji moralnej zastrzelił się w swoim mieszkaniu wachmistrz policji w st. spoczynku M. Brose. Nieszczęśliwy, który liczył 42 lata uległ w ubiegłym roku ciężkiemu atakowi nerwowemu i przepędził dłuższy czas w klinice chorób nerwowych. Od tego czasu skutki choroby dawały się wymienionemu ciężko we znaki. Brose osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

— **Człuchów.** Do czego doprowadzić mogą spory sąsiedzkie, wykazuje następujące zajście: Dwóch sąsiadów żyło z sobą w wiecznej niezgodzie — kłótnie wzajemne były na porządku dziennym. Aż oto w tych dniach jeden z krewkich sąsiadów zaczaił się na drodze na swego przeciwnika i gdy ten nadszedł, pobił go dotkliwie. Traf chciał, że w czasie bójki nadeszli synowie napadniętego, rzucając się na znienawidzonego sąsiada, który wobec przemocy wydobył noża, zadając nim jednemu z synów głęboką ranę w ramię. Cios był tak silny, że przeciął żyły. Nieszczęśliwy udać się musiał do lekarza.

— **Koczała,** pow. człuchowski. Małżonkowie Józef i Anna K. ukrywali u siebie 330 mk., pochodzące z kradzieży dokonanej przez ich syna, który za przestępstwo to został niedawno skazany na 3 lata i 6 miesięcy domu karnego. Obecnie obaj małżonkowie odpowiadali przed pilskim sądem ławniczym za paserstwo. Wyrok opiewał dla każdego na 6 tygodni więzienia.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Troska o młodzież

Pod powyższym nagłówkiem piszą do nas:

Bardzo się ucieszyłem, że Szanowna Redakcja złożyła życzenia dziatwie z okazji nowego roku szkolnego. Do życzeń tych przyłączamy się wszyscy. Oby Bóg błogosławił dziatwie naszej, bo w niej przecież widzimy przyszłość naszą. Patrząc na warunki, w których się dziatwa nasza wychowuje, przejmujemy się troską, bo przecież szkolnictwo polskie w porównaniu do liczby dzieci polskich tu na Warmii jest przecież niedostatecznie rozwinięte. Nie wchodzę dziś w przyczyny tego stanu rzeczy, ale jedno chciałbym nadmienić. Otaczamy szkolnictwo nasze troskliwą opieką, ale większą jeszcze opieką otaczać musimy tę dziatwę, która nie ma możności chodzić do polskiej szkoły. Ta dziatwa się wychowuje w otoczeniu niemieckim. O jakże często taka dziatwa zatraca ducha polskości. Składają się na to liczne przyczyny, ale walną część winy ponoszą ci, którzy dziatwę tę nie otaczają należytą opieką. Znam rodziców, którzy dziecko swe, gdy jest w domu; wychowują wzorowo, ale skoro zacznie chodzić do szkoły, to spuszczają się na szkołę, myśląc, że ona wychowa dziecko. Błędne to mniemanie, bo dziecko, które musi chodzić do szkoły niemieckiej więcej, o sto procent więcej potrzebuje opieki rodziców. Nie bez przyczym woła gazeta nasza pod adresem rodziców: „Rodzice polscy, uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!" To wezwanie powinno znaleźć oddźwięk w każdym domu polskim. Jeżeli rodzicom trudno nauczyć dzieci po polsku, niech się zwrócą z pełnym zaufaniem do Towarzystwa Szkolnego, które chętnie posłuży dobrą radą i pomocą.

Gdy każda rodzina polska będzie kuźnią polskości i szkołą dla dziecka, to o przyszłość naszą nie potrzebujemy się obawiać. W przeciwnym razie może być źle. Troskliwy.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, 22 kwietnia 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Płyty. **8.00** Audycja dla szkół. **11.15** Aud. dla szkół: „Przygoda lotnika Michałka Cyncybałka" w opr. J. Meissnera (z Krakowa). **11.40** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Aud. południowa. **15.30** Wiad. gospodarcze. **15.45** „Mój swarny" — opow. dla dzieci. **16.00** Rozmowa z chorymi. **16.15** Koncert orkiestry dętej. **16.50** Pog. aktualna. **17.00** „Wśród najmłodszych obywateli" — pogad. **17.15** Recital fortepianowy R. Wernera. **17.50** Przegląd wydawnictw. **18.10** Nowe piosenki francuskie. **18.35** Audycja dla dzieci. **19.00** Teatr Wyobraźni: „Mistrzyni" czyli „Komedia miłości i cnoty". **19.30** Duet mandolinowy. **19.50** Muzyka z płyt. **20.13** Dz. wieczorny. **20.30** Koncert europejski z Norwegii (z Oslo). **21.30** Koncert rozrywkowy. **22.50** Ostatnie wiadomości.

Toruń.

11.40 Koncert. **13.00** Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.15** Koncert rozrywkowy. **18.40** „Dzwony" — felieton. **23.00** „Fala od Bałtyku": „S. O. S." audycja.

RUCH TOWARZYSTW

Chór męski „Warmia".

Donosi się Szan. Śpiewakom uprzejmie, iż w piątek, dnia 22 br. odbędzie się tegoż lekcja przygotowawcza do występu. W programie „Msza Wielkanocna". Początek o godz. 20-tej.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Pyritz. Dnia 24 bm. o godz. 12-tej odbędzie się w Pyritz przy Kleine Wollweberstr. 11 zebranie P. Z. P. w N. Uprasza się o przybycie Rodaków i Rodaczek z bliska i z daleka, również uprasza się o liczne przybycie młodzieży. Goście są chętnie widziani. Na zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny. D. A. III. 1938: 1111. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.